

W tym roku Dzień Edukacji Narodowej przybrał dla nauczycieli i pracowników ZSO w Mogielnicy wymiar wyjątkowy. W ramach obchodów tego święta, korzystając z dni wolnych, 43- osobowa grupa zdecydowała się wziąć udział w zorganizowanym przez p. Dyrektora Dariusza Sańprucha wyjeździe szkoleniowo – dydaktycznym o charakterze integracyjnym - na Litwę.

Litwa przywitała nas leśnymi pagórkami znanymi z opisów Mickiewicza, Niemnem jak z powieści Orzeszkowej i piękną tęczą.

Program 4-dniowej wycieczki przyniósł wszystkim uczestnikom wiele niezapomnianych wrażeń. Zwiedzanie Wilna, to jak podróż w głąb naszej historii. Klasztor Bazylianów z celą Adama Mickiewicza, Ostra Brama ze znanym z inwokacji cudownym obrazem Matki Bożego Miłosierdzia – to nieodłączna część naszej przeszłości i kultury.

Cmentarz na Rossie to nie tylko marmurowa płyta z napisem Matka i serce syna – pod którą spoczywa Maria Piłsudska i urna z sercem jej Syna – Józefa Piłsudskiego, strzeżona przez trzy sosny, jak przez straż honorową. To



również kwatera żołnierska tych, którzy w latach 1919-1920 oraz w roku 1944 polegli w walkach o Wilno, a dziś spoczywają w równym szeregu wokół swego wodza i dowódcy. To polską nekropolia narodowa, której atmosferę wiernie oddają słowa artysty malarza Edwarda Pawłowicza: Ocieniony wiekowymi sosny i zieloną dąbrową brzoź i dębów, urozmaicony falistością gór i dolin, o tajemniczej głębi cieniów, o ginących w sinej dali widokach jakby pozujących dla malarza, zdawałby się być raczej parkiem jakiejś królewskiej rezydencji, niż miejscem smutku, niż rezydencją śmierci, gdyby nie cisza uroczysta i rzewna. Dziś wydaje się zapomniana, bo chociaż krzyże żołnierzy opasane zostały przez polskich harcerzy biało – czerwona wstęgą, a przed płytą Matki i Syna płoną znicze i leżą



świeże kwiaty, to na każdym kroku widać, jak bardzo przydałaby się tym zniszczonym przez czas i historię nagrobkom renowacja. Ojczyzna to ziemia i groby. Narody, tracąc pamięć, tracą życie - powiedział kiedyś Ferdynand Foch. Mając te słowa na uwadze, dbamy o cmentarze – bo tu leżą nasi najbliżsi, rodzice, dziadkowie, krewni... Tam też spoczywają nasi najbliżsi – tylko czas zatarł Ich imiona, tak jak powoli próbuje zatrzeć o Niech pamięć. Nie możemy na to pozwolić, cmentarz na Rossie to część naszej Ojczyzny, historii i kultury... W 1990 roku z inicjatywy i przy wsparciu Jerzego Waldorffa, prezesa Społecznego Komitetu Opieki nad Powązkami, powstał Społeczny Komitet Opieki nad Starą Rossą, który korzystając z hojności darczyńców, stara się przywrócić tym skazanym na zapomnienie grobom, należne im miejsce w naszych sercach i naszej pamięci. Wieczorem łuna wielka od świeczek na Rossie pali się nad całym Wilnem – pisał w okresie międzywojennym Stanisław Mackiewicz.

My również możemy i powinniśmy zadbać o to, by dziś także, mimo upływu czasu i zmiennych kolei historii, zapłonęły znicze na grobach spoczywających tam



Polaków. Polaków, którzy zapewne tak czuli się po 1939 roku, jak to opisał w swym wierszu Henryk Mażul:

*Na kłęczkach bym ku Polsce ruszył
poprzez kolczaste druty granic.
Gdyby nie Wilno, które z duszy
Nie da się wykołować za nic.*

*Mysłami zdążam więc za Grodno,
A sam wsłuchany w Wilii poszum
Wraz z Ostrobramską w parze zgodnej
Za dwie Ojczyzny modły wznoszę.*

Wyjazd do Trok – byłej stolicy Litwy, to przede wszystkim wspomnienie przepięknie odrestaurowanego zamku, zbudowanego w XIV–XV w. przez Wielkiego Księcia Litewskiego Kiejstuta. Zamku, który położony na wyspie pośród trzech jezior, dziś zachwyca malowniczo komponując się z pejzażem, a przeszło pięćset lat temu był areną walki o władzę między braćmi stryjecznymi Witoldem i Władysławem – późniejszym królem Polski i pogromcą Krzyżaków w jednej z największych bitew średniowiecznej Europy. To także niezapomniany smak kibińów – tradycyjnej karaimskiej potrawy: pierogów z mięsnym farszem pieczonych w piekarniku i serwowanych z kubkiem gorącego rosółu.

Ale Litwa to nie tylko Wilno – kolebką polskiego romantyzmu, miasto Mickiewicza i Filomatów, miejsce, za którym tak tęsknił Czesław Miłosz. To również trudna historia XX wieku i takie miejsca z nią związane jak Ponary – wieś, która w latach 1941–1944 była miejscem masowych mordów i gdzie dziś spoczywają szczątki ok. 100 000 osób, w tym polskich uczniów, studentów i profesorów, przedstawicieli inteligencji wileńskiej oraz żołnierzy AK, a



niemym świadkiem tamtych zdarzeń jest dziś jedynie las, liściście okrywający olbrzymie doły będące pozostałością po masowych mogiłach i skromne tablice z nazwiskami tysięcy ofiar, oby nigdy niezapomnianych...

Droga powrotna do Polski wiodła przez Kowno, drugie pod względem liczby mieszkańców miasto Litwy, położone u zbiegu Niemna i Wilii. Tam, pani przewodnik wywodząca się z Sienkiewiczowskich Wodokółów i mówiąca przepiękną polszczyzną znaną nam dziś już tylko z powieści historycznych, poprowadziła nas śladami młodego Mickiewicza, który właśnie w Kownie, mieszkając w domku pod

numerem 52, wydał swój pierwszy tomik poezji i kochał się w pięknej Karolinie, próbując zapomnieć o wydanej za hrabiego Puttkamera Maryli...

Poznać Wilno – to znaczy pokochać je na zawsze – powiedział kiedyś prof. Juliusz Kłos, autor przewodnika po Wilnie. Dziś wiemy, jak prawdziwe są te słowa. W naszej pamięci na długo pozostanie smutna zaduma i wrażenie niezwykle urzekającego swym pięknem miasta, którego wąskimi uliczkami spacerowaliśmy, chłonąc jego niezwykłą atmosferę. Ale też wspomnienie kolacji i przygrywającej doń kapeli wileńskiej, która przeniosła nas w czasy minione bezpowrotnie i wywołała wśród młodych Litwinów ogromne zdumienie, jak też Polacy bawić się wspólnie potrafią ☺

Nie było zapewne kwestią przypadku, że ten pierwszy wspólny wyjazd nauczycieli i pracowników ZSO w Mogielnicy, na zawsze związany już będzie z Litwą, Wilnem i Ostrą Bramą. Za wszelkie przeżycia, niezapomniane wrażenia, chwile radości, wspólnej zabawy, ale i przepełnionej nostalgią zadumy, za piękną lekcję historii, Dyrekcji ZSO - p. Dyrektor Jolancie Tomczyk, p. Dyrektor Urszuli Tomali – Kujat, a przede wszystkim Panu Dyrektorowi Dariuszowi Sańpruchowi, jako pomysłodawcy i organizatorowi tej wycieczki, serdecznie dziękujemy!

Katarzyna Frączak Bartuszek